

Beata Walewska

Terroryzm w epoce postzimnowojennej

Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w
Legnicy 4, 111-120

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Terroryzm w epoce postzimnowojennej

1. Wstęp

Obalenie muru berlińskiego w 1989 r. zakończyło ponad czterdziestoletni okres bipolarnego podziału świata. Wszystko zdawało się wskazywać, iż wreszcie oddaliła się groźba masowej zagłady całej ludzkości. Zwolennicy tej teorii musieli jednak względnie szybko zweryfikować swoje twierdzenia. Rozpad Bloku Wschodniego i przedłużająca się polityczna próżnia w niektórych państwach poradzieckiego regionu zrodziły nowe napięcia i konflikty. Wojna w Zatoce Perskiej pomimo zwycięstwa uświadomiła cywilizacji zachodniej, jak poważną siłą polityczno-militarną stają się państwa islamskie. Konflikt w byłej Jugosławii wzbudził całą społeczność międzynarodową czystkami etnicznymi, które – wydawałoby się – należały już do mrocznej historii Europy¹.

Wielu specjalistów od stosunków międzynarodowych i prawa stworzyło wizję społeczeństwa informatycznego, w którym nie będzie konfliktów i wojen, tylko pokojowa, oparta na nowoczesnej technologii współegzystencja. Międzynarodowa rzeczywistość wskazuje jednak na zupełnie inne tendencje. W polityce zagranicznej oraz wewnętrznej współczesnych państw istnieją i zawsze istnieć będą dziedziny prowadzące do otwartej lub ukrytej konfrontacji. Powstała ogromna ilość potencjalnych zagrożeń, przed jakimi stanął świat na progu nowego milenium, a terroryzm dzięki postępującej globalizacji otrzymał instrumenty oddziaływania, jakimi nigdy wcześniej nie dysponował.

2. Broń masowego rażenia i terroryzm

Po zakończeniu zimnej wojny służby bezpieczeństwa z coraz większym niepokojem śledzą postępy w rozprzestrzenianiu się broni masowego rażenia. Niekontrolowane rozprzestrzenianie takich zbrojeń stanowi istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa światowego zagrożenie. Posiadanie broni masowego rażenia traktowane jest przez wiele krajów jako skuteczny element odstraszania potencjalnych wrogów oraz wyznacznik międzynarodowej pozycji państwa.

Współcześnie występujące grupy terrorystyczne już wielokrotnie starały się zdobyć broń masowej zagłady, na razie jednak bez powodzenia. Obawa światowych ekspertów od terroryzmu o możliwość dostępu organizacji terrorystycznych do broni nuklearnej nie jest bezzasadna. Nieustabilizowana sytuacja w Rosji, państwie posiadającym arsenał nuklearny, brak dostatecznej kontroli nad zasobami nuklearnymi w byłych republikach ZSRR uzasadniają

¹ J. Giziński, *Globus Huntingtona*, „Wprost” z 5 października 1999 r., s. 78–79.

wystąpienie takiego zagrożenia i katastroficzne wizje. Uzbrojenie terrorystów w środki masowej zagłady to wynik rozwoju nauki i techniki. Broń jądrową można bez problemu skonstruować niemal „domowym sposobem”².

W opinii B. Hoffmana groźba wojny jądrowej pomiędzy mocarstwami ustąpiła miejsca możliwości ataku terrorystycznego za pomocą środków masowego rażenia. Wzrost religijnej motywacji ze strony fundamentalistów islamskich oraz apokaliptycznych sekt religijnych wyraźnie przyczynił się do wzrostu liczby ofiar i szkód spowodowanych przez międzynarodowy terroryzm. Ponadto zaczyna zanikać wiele ograniczeń (ideologicznych oraz technologicznych), które wcześniej powstrzymywały terrorystów od użycia broni masowej zagłady.

Cechy charakterystyczne i sposób rozumowania członków terrorystycznych organizacji religijnych czy pseudoreligijnych w wielu elementach jest zdecydowanie odmienny od organizacji świeckich – co sugeruje, iż to właśnie terroryści religijni należą do najbardziej prawdopodobnych niepaństwowych zrzeszeń, które zdecydują się wykorzystać broń masowego zniszczenia³.

Peter Bracken – były analityk CIA, później doradca prezydenta G. Busha juniora – sformułował pojęcie „technologii zakłócających”. W jego ocenie Zachód jest zbyt pewny swojej przewagi technologicznej nad resztą świata, żeby zwrócić uwagę na to, iż dystans – pomimo że wciąż bezpieczny – zmniejsza się błyskawicznie. Państwa takie jak Iran, Irak, Korea Północna, Pakistan czy Syria mają rozbudowane programy budowy zbrojeń chemicznych oraz biologicznych (tzw. broń jądrowa biednych), w istocie stanowiących technologię zakłócającą, niwelującą przewagę cywilizacji zachodniej nad mniej rozwiniętymi technologicznie regionami świata⁴.

Amerykański Departament Stanu umieścił powyższe państwa w pierwszym szeregu krajów popierających oraz sponsorujących międzynarodowy terroryzm. Nikt już nie jest w stanie zagwarantować, że w najbliższym czasie w imię swoich pojmowanych ideałów religijnych lub interesów politycznych jakiegoś lokalnego satrapy w jednym z wielkich miast USA czy Europy Zachodniej nie eksploduje głowica z bronią biologiczną albo chemiczną⁵. Trudno wyobrazić sobie potencjalne straty powstałe w wyniku takiego ataku. Zdecydowanie poważniejsze obawy budzi jednak możliwe uderzenie odwetowe, dlatego że ugrupowania terrorystyczne swoje bezpieczne schronienia posiadają w krajach nie przestrzegających norm prawa międzynarodowego.

Atak na suwerenne terytorium państwowe nawet przy użyciu rakiet samosterujących może zostać odczytany jako akt agresji⁶. Prawdopodobną konsekwencją takiego odwetu jest zintensyfikowanie działań za pomocą „technologii zakłócających”, wymierzonych zarówno w cele cywilne, jak wojskowe. W efekcie końcowym może to doprowadzić do nieodwracalnych skutków, ponieważ współczesny świat powiązany jest ścisłą siecią geopolitycznych współzależności oraz sojuszy.

Saddam Husajn udowodnił już podczas wojny iracko-irańskiej (1980–88), że nie zawaha się użyć pozostającej w jego dyspozycji broni masowego rażenia⁷. Konsekwencje przekaza-

² Z. Sujkowski, *Proste jak bomba*, „Polityka” z 13 kwietnia 1998 r., s. 20–21.

³ B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1998, s. 189–189.

⁴ P. Brackner, *Pożar na Wschodzie*, Warszawa 2000, s. 56–57.

⁵ E. Bendyk, *Łódka z rozpylaczem*, „Polityka” z 6 listopada 1999 r., s. 82–83.

⁶ Amerykanie po atakach na ich placówki dyplomatyczne w Kenii i Tanzanii uderzyli za pomocą pocisków „Tomahawk” na bazy Osamy bin Ladena w Sudanie oraz w Afganistanie. Por. R. Strze-miecki, *Śmierć z ciężarówki*, „Polityka” z 22 sierpnia 1998 r., s. 30–32; M. Ostrowski, *Rakiety dalekiego zasięgu*, „Polityka” z 29 sierpnia 1998 r., s. 11.

nia ładunków biologiczno-chemicznych fundamentalistom muzułmańskim w celu zniszczenia znienawidzonego Izraela jest realną możliwością. Państwo żydowskie dysponuje bronią jądrową (ok. 100 głowic), po którą nie zawaha się sięgnąć w przypadku zagrożenia swojej egzystencji. Konsekwencji takiego scenariusza można bez problemów się domyślić.

Opinia o rządach Saddama Husajna w Iraku w ciągu ostatnich 20 lat zmieniła się diametralnie. Jeszcze w latach 80. XX wieku był postrzegany jako ten, który przeciwstawił się Iranowi i idei islamskiej rewolucji. Oznaczało to tolerancję dla aktów barbarzyństwa, jakich dopuszczał się wobec współobywateli. Dopiero iracka inwazja na Kuwejt w sierpniu 1990 r. i pierwsza wojna w Zatoce Perskiej otworzyły światu oczy na jego agresywną politykę. Zachodnie media wykreowały Saddama Husajna na wroga publicznego numer 1 – bezwzględnego tyрана i mordercę.

Saddam Husajn został skazany na śmierć przez powieszenie. Trybunał w Iraku wyrok umotywowwał masakrą 148 szyitów z Dudżailu dokonaną w odwecie za zamach na dyktatora w tej miejscowości w 1982 r. Husajn został stracony 30 grudnia 2006 r. w Bagdadzie. Jego śmierć spowodowała wzrost zamachów i aktów terroru w Iraku.

Dla polityków najlepszą gwarancją zachowania pokoju jest podpisywanie traktatów i umów pomiędzy państwami. Ma to jednakże tylko charakter *stricte* iluzoryczny, ponieważ nie zabezpiecza przed skutkami ewentualnego ataku terrorystycznego. Zamach podobny do tego, który miał miejsce w Sarajewie w 1914 r., może stać się katalizatorem uruchamiającym niekończącą się spiralę przemocy.

Koncepcja Briana Jenkinsa, specjalisty od problematyki międzynarodowego terroryzmu, oparta na twierdzeniu, że: „terrorysty chcą mieć wielu widzów i wielu słuchaczy, nie chcą mieć wielu trupów”, straciła na aktualności, ponieważ, analizując ostatnie posunięcia terrorystów, bez problemów można zauważyć, iż nastawieni są oni przede wszystkim na zadanie przeciwnikowi maksymalnych strat⁸. Dostęp do broni masowego rażenia otwiera przed międzynarodowym terroryzmem wiele nowych pól oddziaływania. Obecnie żadna służba bezpieczeństwa nie jest w stanie zagwarantować, że w ciągu najbliższych 10–15 lat jakieś ekstremistyczne ugrupowanie nie odpali ładunku zawierającego środki masowej zagłady.

3. Apokaliptyczne sekty religijne

Sekty apokaliptyczne są zjawiskiem stale występującym w kulturze religijnej wszystkich epok i kontynentów, podobnie jak oczekiwanie na koniec świata jest obecne właściwie we wszystkich religiach. Nie ma jednoznacznie brzmiącej definicji sekty i przez to pojęcie należy rozumieć: „Grupę o charakterze totalitarnym, która całkowicie odrzuciła świat jako siedlisko zła, posiadającą hierarchiczną strukturę, wymagającą od swoich wyznawców bezwarunkowego posłuszeństwa, narzucającą rytm codziennego życia, egzystującą w izolowanych – wrogo nastawionych do życia wspólnotach. Jest to wspólnota godząca w porządek prawny i społeczny przez całkowite podporządkowanie sobie członków przez przywódcę (guru)”⁹.

Poważny niepokój specjalistów budzi w ostatnich latach duży wzrost liczby sekt i alternatywnych ruchów religijnych, które żerują na postępującym ubóstwie oraz próżni

⁷ Por. J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama*, Poznań 1991, s. 85–86; R. Bielecki, *Pustyma Burza*, Warszawa 1991, s. 10–29.

⁸ B. Hoffman, *op. cit.*, s. 190–191.

⁹ J. Podgórska, *Demon sekt*, „Polityka” z 19 września 1998 r., s. 3–8.

ideologicznej, coraz częściej zaczynają łamać porządek prawny. Służby antyterrorystyczne podkreślają, iż niektóre ugrupowania religijne zaczynają stanowić również poważne zagrożenie z punktu widzenia ewentualnego ataku terrorystycznego. Szczególnie mocno zaczęto podkreślać taką możliwość po wydarzeniach z 20 marca 1995 r., wówczas to w tokijskim metrze japońska sekta Aum Shinrikyo (Najwyższa Prawda Aum) rozpyliła gaz bojowy – sarin. W wyniku zamachu zginęło 12 osób, a ponad 11 tys. uległo zatruciu. Atak z chłodną precyzją zaplanował przywódca sekty – Shoko Asahara, który w trzęsieniu ziemi w Kobe zauważył znaki zwiastujące zbliżający się koniec świata¹⁰.

Zamach bombowy na budynek federalny w Oklahoma City w kwietniu 1995 r. był odpowiedzią „amerykańskich białych suprematystów” na rozbicie w Waco (stan Texas) przez oddziały FBI i ATF sekty Dawida Koresha – Gałąź Dawidowa. Podczas aktu członkowie sekty na polecenie swojego guru dokonali zbiorowego samobójstwa przez samospalenie¹¹. W 1993 r. radykalna sekta muzułmańska zdetonowała pod wieżowcem World Trade Center w Nowym Jorku bombę, która miała zniszczyć jeden z bliźniaczych wieżowców w taki sposób, żeby upadł na drugi, a na miejsce katastrofy planowano jeszcze rozpylić chmurę trującego gazu zawierającego cyjanek potasu¹².

Analizując „inwencję twórczą” członków sekt apokaliptycznych, bez problemów można zauważyć, jak ogromną liczbę ofiar potencjalnie mógł spowodować każdy z powyższych ataków. Sekty apokaliptyczne oraz radykalne ruchy religijne w odróżnieniu od powstałych w latach 60. i 70. organizacji terrorystycznych nastawione są przede wszystkim na masową eksterminację ludności. Po pierwsze dlatego, że odzwierciedla ona szatana, po drugie każdy guru jest przekonany, że władze wcześniej czy później będą chciały zniszczyć nieakceptowaną przez siebie wspólnotę (przekonanie to wzrosło po wydarzeniach w Waco). Uderzenie ma zatem charakter prewencyjny oraz uświadamia współwyznawcom, iż odczytujący przyszłość przywódcy widzą wyraźnie znaki zwiastujące zbliżający się koniec świata i nadchodzące dla współwyznawców zbawienie.

Shoko Asahara, Dawid Koresh, Jim Jones oraz wielu innych fanatycznych przywódców zhierarchizowało podległe sobie struktury na wzór wojskowych organizacji, a od współwyznawców wymagało ślepego posłuszeństwa i lojalności. Po upadku muru berlińskiego alternatywne ruchy religijne uzyskały nowe pole rekrutacyjne w państwach poradzieckich. Wykorzystując postępującą pauperyzację społeczeństwa, kryzys wiary oraz próżnię ideologiczną, sekty apokaliptyczne znalazły nowych członków i siedziby. Rosyjska Federalna Służba Bezpieczeństwa szacuje, iż na obszarze byłego ZSRR sekty religijne zrekrutowały 5 milionów zwolenników¹³.

Atak sekty Aum na tokijskie metro przy użyciu broni chemicznej jest szczególnie istotny z punktu widzenia problemu międzynarodowego terroryzmu. Po raz pierwszy w historii terroryści przekroczyli psychologiczny próg i posłużyli się bronią masowego rażenia. Atak sekty pokazał, iż można przeprowadzić skutecznie chemiczny zamach terrorystyczny i z pewnością podniósł poprzeczkę dla wszystkich terrorystów. W przyszłości mogą zapragnąć naśladować lub przewyższyć incydent tokijski albo pod względem liczby ofiar i rozmiaru zniszczeń, albo użycia innej niekonwencjonalnej broni masowego rażenia.

¹⁰ Por. A. Mikołajko, *Współczesne sekty apokaliptyczne*, „Przegląd Religioznawczy” 1996, nr 2, s. 170–171; R. Strzemiecki, *Metro śmierci*, „Wprost” z 2 kwietnia 1995 r., s. 58.

¹¹ A. Mikołajko, *op. cit.*, s. 155–170.

¹² B. Hoffman, *op. cit.*, s. 195.

¹³ A. Mikołajko, *op. cit.*, s. 176.

Szczególny niepokój służb antyterrorystycznych budzi łatwość dostępu do odpadów radioaktywnych, z których bez problemów można skonstruować tzw. „brudne bomby”, niegroźne pod względem eksplozji jądrowej, natomiast szalenie niebezpieczne z punktu widzenia ewentualnego skażenia zaludnionych obszarów – szczególnie aglomeracji miejskich¹⁴.

W opinii specjalistów zajmujących się problemem terroryzmu międzynarodowego XX wiek należał do terrorystów politycznych, ideologicznie ukierunkowanych na przeprowadzenie radykalnych reform i transformacji społeczno-ustrojowych. Natomiast wiek XXI należeć będzie do terrorystów religijnych oraz zwolenników apokaliptycznych sekt religijnych, którzy w globalizacji i postępującej integracji społeczności światowych widzą najpoważniejsze zagrożenie. Wielką niewiadomą jest to, czy społeczności międzynarodowej uda się zneutralizować to niebezpieczeństwo. Można domniemywać, że jeżeli terroryści ponownie użyją broni masowej zagłady, będzie to miało religijne podłoże.

4. Terroryzm ekologiczny – ekoterroryzm

Radykalne ruchy ekologiczne utożsamiane są wielokrotnie tylko i wyłącznie z aktywistami Greenpeace, którzy w niewielkich łodziach przecinają kursy rejsów transportujących ropę naftową tankowców lub uniemożliwiają przeprowadzenie podwodnych prób jądrowych. Analizowanie problematyki „zielonego terroryzmu” z punktu widzenia funkcjonowania organizacji ekologicznych posiada swoje aksjologiczne uzasadnienie, ponieważ wielu członków takich zrzeszeń zniechęconych brakiem powodzenia swoich działań zdecydowało się sięgnąć po bardziej radykalne środki.

Ekoterroryzm, jeżeli weźmiemy pod uwagę historyczny rozwój terroryzmu międzynarodowego, jest nurtem najmłodszym. Ma on o tyle niebezpieczny charakter, że jego aktywiści starają się wyrządzić dotkliwe straty materialne w określonych działach gospodarki¹⁵. Podstawowymi celami terrorystów ekologicznych są obiekty stanowiące istotne niebezpieczeństwo dla środowiska naturalnego (platformy wiertnicze, fabryki produkujące genetycznie zmodyfikowaną żywność, zakłady chemiczne). Ekoterrorysty już kilkakrotnie zakłócili tok produkcji w wielu zakładach (m.in. zatykali rury dostarczające niezbędną do produkcji wodę, zanieczyszczali wytworzone produkty, dokonywali zamachów ostrzegawczych na osoby kierujące określonymi przedsiębiorstwami).

W opinii specjalistów ojcem terroryzmu ekologicznego jest „Unabomber” – prof. Theodore Kaczynsky, wykładowca matematyki na uniwersytecie Berkeley. Po zrezygnowaniu z kontynuowania kariery naukowej „Unabomber” zamieszkał w pozbawionym jakichkolwiek zdobyczy cywilizacji domu w Montanie. Następnie konstruował bomby własnej produkcji, które wysyłał w formie listów do konkretnych, znanych sobie osób. Celem działalności terrorystycznej profesora byli ludzie związani z przemysłem lotniczym oraz naukowcy zajmujący się badaniami nad ultranowoczesną technologią. W końcowym efekcie jego aktywności śmierć poniosły trzy osoby, a trzydzieści trzy zostały trwale okaleczone. „Unabomber” został aresztowany przez FBI dopiero w 1995 r., kiedy w „Washington Times” opublikowano rozprawę naukową jego autorstwa, ostrzem wymierzoną przeciwko technologii, nowoczesności oraz postępującej destrukcji środowiska¹⁶.

¹⁴ B. Hoffman, *op. cit.*, s. 195–196.

¹⁵ E. Stadtmüller, Z. Cesarz, *Problemy polityczne współczesnego świata*, Wrocław 1998, s. 362.

¹⁶ B. Hoffman, *op. cit.*, s. 148–149, 195.

Śmierć trzech osób w porównaniu z setkami ofiar innych zamachów może doprowadzić do błędnego wniosku, iż terroryzm ekologiczny jest tylko marginalnym niebezpieczeństwem dla społeczności międzynarodowej. Należy jednak zauważyć, iż w środkach masowego przekazu coraz częściej pojawiają się komunikaty o kolejnych katastrofach ekologicznych czy też wyginieciu rzadkich gatunków zwierząt i roślin. Trudno zbagatelizować możliwość, iż wkrótce może pojawić się ugrupowanie ekoterrorystyczne, które w imię wiary we własne ideały zdecyduje się zaatakować wodociągi jakiejś aglomeracji światowej lub zatruć już dostępne w sprzedaży partie genetycznie zmodyfikowanej żywności.

Zlekceważenie problemów ekologicznych, dziury ozonowej oraz czystości naszej planety przez krótkowzroczne rządy wielu państw doprowadziło do otwarcia kolejnej dotychczas zamkniętej furtki dla międzynarodowego terroryzmu. Organizacje ekoterrorystyczne w rodzaju Frontu Wyzwolenia Zwierząt czy Monkeywrenching podejmują coraz bardziej radykalne działania, których nie można ciągle marginalizować.

5. Terroryzm technologiczny

Współczesny świat nie jest już w stanie normalnie funkcjonować bez komputerów. Urzędy państwowe, koncerny transnarodowe, giełdy, banki oraz miliony przedsiębiorstw i indywidualnych osób podłączone jest i korzysta z zasobów Internetu (sieć). Przeciętny użytkownik komputera, korzystając ze sprzętu o średnim standardzie, w ciągu kilkunastu sekund może znaleźć się w katalogach Biblioteki Kongresu, oksfordzkiego uniwersytetu lub stronie internetowej Centralnej Agencji Wywiadowczej. Internet to jednak nie tylko skarbnica informacji, to także bardzo poważne źródło ewentualnych zagrożeń.

Pierwszym z nich jest możliwość wprowadzenia do sieci specjalnie skonstruowanych wirusów, których efekt działania może być stosunkowo mało niebezpieczny (np. uniemożliwienie pracy na edytorze tekstowym) lub całkowicie destrukcyjny, zarówno dla zainstalowanego oprogramowania, jak i samego komputera¹⁷. Wyobraźmy sobie sytuację, w której groźny wirus komputerowy zaatakuje bazy danych oraz aplikacje niezbędne do sprawnego funkcjonowania instytucji państwowych, banków lub innych ważnych organizacji. Utrata danych, zakłócenia w poprawnym działaniu mogą spowodować wprost nieodwracalne skutki.

Rozmiary takiej katastrofy w programach symulacyjnych służb specjalnych mają fatalne skutki dla całej ludzkości. Terrorysta, któremu udałoby się wprowadzić wirus do przestarzałego rosyjskiego systemu kontroli silosów atomowych, mógłby rozpętać ostatnią wielką bitwę świata – mityczny Armagedon. W ocenie specjalistów od problematyki terroryzmu technologicznego nikt na razie nie próbował jeszcze wykorzystać wirusa komputerowego do ataku terrorystycznego.

Wprowadzenie do sieci wirusów typu „Melissa”, „Czarnobyl”, „I love you” było działaniem *stricte* amatorskim i nie miało żadnego polityczno-ideologicznego podtekstu. Nie można jednak absolutnie lekceważyć takiej możliwości, ponieważ błyskawiczny rozwój technologii komputerowej sprawia, iż uzdolniony informatycznie terrorysta będzie w stanie wykonać uderzenie, o jakim jego posługujący się tradycyjnymi metodami koledzy mogą tylko pomarzyć¹⁸. Większe zagrożenie według ekspertów stanowi jednak problem tzw. „dziur softwa-

¹⁷ A. Duchnicz, R. Bielecki, *Był sobie wirus*, „Chip” 1998, nr 11, s. 206–211.

¹⁸ B. Miś, *Cyberwłamywacze*, „Wiedza i Życie” 2001, nr 5, s. 28–33.

re'owych", czyli błędów w oprogramowaniu systemowym umożliwiających dostęp do systemu osobom nieupoważnionym. Funkcjonujące w sieci jednostki komputerowe są mocno narażone na „włamanie” się do ich zasobów. Amerykańska Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (NSA), rosyjska Federalna Agencja Łączności Rządowej i Informacji (FAPSI) pracują nad aplikacjami pozwalającymi na dostęp do baz danych innych państw, instytucji naukowych, ośrodków przemysłowych i innego rodzaju interesujących zrzeszeń¹⁹.

Organizacje terrorystyczne czy nawet pojedynczy, uzdolnieni terroryści posiadający dostęp do takiego oprogramowania mieliby wprost nieograniczone możliwości działania. Począwszy od ataku czysto dywersyjnego (wirus) po szpiegostwo, które umożliwiłoby zapoznanie się z planami politycznymi poszczególnych państw lub terminami spotkań na szczycie. Nie można nie wspomnieć również o dostępie do dokumentacji technicznej większości występujących współcześnie systemów uzbrojenia. Znając faktyczne możliwości służb antyterrorystycznych, terroryści o wiele skuteczniej przygotowywaliby swoje akcje, a wykrycie ich byłoby jeszcze bardziej utrudnione.

Obecnie terroryści używają nowoczesnych technologii (Internet) przede wszystkim jako platformy komunikacyjno-propagandowej, na której prezentują swoje programy oraz prowadzą kluby dyskusyjne²⁰. Internet stał się również płaszczyzną rekrutującą nowych członków dla istniejących już organizacji terrorystycznych oraz skarbnicą informacji dla początkujących adeptów tej sztuki. Na stronach internetowych islamskich fundamentalistów można znaleźć dokładne plany zrzuconych na Hiroszimę i Nagasaki bomb jądrowych²¹. Portal Irlandzkiej Armii Republikańskiej zawiera szereg instrukcji, jak przygotować oraz wykorzystać tzw. „koktajl Mołotowa”, ponadto podaje dokładne składniki związków niezbędnych do wyprodukowania prymitywnych mieszanek będących substytutami broni biologicznej lub chemicznej²².

Zagrożenie ze strony terroryzmu technologicznego wzrasta z każdym rokiem. Służby bezpieczeństwa są jednak na to niebezpieczeństwo dość dobrze przygotowane. Sieć jest stale monitorowana przez programy zawierające słowa klucze, które umożliwiają, oczywiście z punktu widzenia bezpieczeństwa państwowego, inwigilowanie klubów oraz list dyskusyjnych²³. Strony internetowe wielu ważnych instytucji są tak naprawdę tylko zwykłymi fasadami udzielającymi zdawkowych informacji i spełniającymi rolę przysłowiowych „wabików” przyciągających początkujących hackerów. Służby specjalne, organy administracji rządowej swoje wejścia do sieci kamuflują pod przykrywką nic nikomu nie mówiących nazw. Zaznaczyć należy również, iż najzdolniejsi włamywacze komputerowi po aresztowaniu w zamian za uniknięcie odpowiedzialności karnej zaczynają współpracować z organami bezpieczeństwa państwa²⁴.

Ultranowoczesne technologie mają ułatwić człowiekowi wzajemne komunikowanie się, poprawić efektywność pracy, a także pozwolić na skuteczną walkę z problemami, z którymi dotychczas ludzkość nie potrafiła sobie poradzić. W rękach terrorysty mogą stanowić jednak

¹⁹ Por. E. Koch, J. Sperber, *Infomafia*, Gdynia 1999, s. 65–75; B. Fisher, *Przestępstwa komputerowe i ochrona informacji*, Kraków 2000, s. 51–71.

²⁰ J. Guisnel, *Wojny w cyberprzestrzeni*, Kraków 1998, s. 154–158.

²¹ Z. Sujkowski, *Proste jak bomba*, „Polityka” z 13 czerwca 1998 r., s. 20–21.

²² Por. B. Hoffman, *op. cit.*, s. 194–195; K. Wypustek, *Fanatyczni bojownicy na dobre zadomowili się w sieci*, „Wprost” z 29 listopada 2000 r., s. 54–55.

²³ J. Rusbridger, *Gry wywiadów*, Warszawa 1993, s. 35–40, 44–48.

²⁴ J. Guisnel, *op. cit.*, s. 125–129.

bardzo groźną broń, a pole potencjalnego ataku nie jest już ograniczone granicami państw, barierami kulturowo-językowymi czy innymi dotąd nieusuwalnymi przeszkodami.

6. Zwalczanie terroryzmu międzynarodowego

Czy społeczność międzynarodowa jest w stanie skutecznie walczyć z problemami terroryzmu? Jednoznaczna odpowiedź na powyższe pytanie jest prawie niemożliwa. Służby antyterrorystyczne, wykorzystując istniejące instrumenty prawne, od kilkudziesięciu lat potykają się z nim i oprócz lokalnych sukcesów nigdy nie odniosły decydującego zwycięstwa. Sytuację tę w latach zimnej wojny tłumaczono poparciem, jakiego udzielał terrorystom Blok Wschodni. Natomiast obecnie najczęściej przytaczanym wytłumaczeniem jest brak środków finansowych oraz wyszkolonych funkcjonariuszy. Niemniej kwestia systematycznego narastania zagrożenia ze strony międzynarodowego terroryzmu została dostrzeżona, a w wielu państwach powołano do życia specjalne zespoły zajmujące się antyterroryzmem.

W Stanach Zjednoczonych z funkcjonariuszy FBI i CIA utworzono tzw. Centrum Antyterrorystyczne (CTC), które prowadzi śledztwo w sprawie ataku bombowego na samolot Pan Amu nad Lockerbie w Szkocji. Centrum zapobiegło również przygotowywanemu przez „Kartel z Medelin” zamachowi na prezydenta Georga Busha seniora oraz zajmowało się dochodzeniem w sprawie zamachów na World Trade Center w Nowym Jorku i budynek federalny Oklahoma City²⁵. Władze Federacji Rosyjskiej po atakach czeczeńskich partyzantów na szpital w Budionowsku, wieś Pierwomanskoje i Kizlar zrozumiały, iż Rosja nie dysponuje żadną skuteczną bronią w walce z terroryzmem i wszelkimi jego przejawami. Dlatego w 1998 r. Rosjanie utworzyli półprywatne Międzynarodowe Centrum Antyterrorystyczne z siedzibą w Moskwie. Do jego podstawowych zadań należy wypełnianie następujących funkcji:

1. Przygotowanie materiałów analitycznych dla instytucji państwowych.
2. Szkolenie specjalistów dla służb bezpieczeństwa z wykorzystaniem doświadczenia funkcjonariuszy jednostek specjalnych.
3. W sytuacjach kryzysowych ma zapewnić konsultacje doświadczonych negocjatorów oraz psychologów.
4. Posiada największy na świecie bank danych o terrorystach i ich organizacjach.
5. Opracowanie wszystkich możliwych scenariuszy na wypadek zamachów terrorystycznych, ustalenie procedur postępowania awaryjnego oraz strategii negocjacyjnych.
6. Centrum Antyterrorystyczne działa na potrzeby całej społeczności międzynarodowej, a konsultacjami ma również służyć osobom prywatnym²⁶.

Terrorystyci nie mają problemów ze zdobyciem broni, materiałów wybuchowych i innego rodzaju środków zabijania. Stale rozszerzająca swoje wpływy przestępczość zorganizowana (sycylijska „Cosa Nostra”, neapolitańska „Camorra” i setki ugrupowań składających się na mafię rosyjską) jest ze sobą doskonale powiązana. Rosjanie na pewnych polach współpracują z Włochami, a na innych rywalizują. Chińskie Triady i japońska „Yakuza” szukają ryn-

²⁵ Por. R. Kessler, *CIA od środka*, Warszawa 1994, s. 92–94; M. Riebling, *Tajna wojna między CIA a FBI*, Warszawa 1996, s. 320–321.

²⁶ M. Pałkiewicz, *Terroryzm 2000 roku*, „Forum” z 27 września 1998 r., s. 12.

ków zbytu dla narkotyków produkowanych w tzw. „Złotym Trójkącie”²⁷. „Kartel z Call” chciał nawet kupić na własne potrzeby satelitę telekomunikacyjnego, a jego poprzednik „Kartel z Medelin” ofiarował miliony dolarów lokalnym południowoamerykańskim juntom za ochronę transportów kokainy z Kolumbii²⁸.

Terrorysty to dla zorganizowanej przestępczości tylko kolejny kontrahent dysponujący ogromnymi środkami finansowymi. Włoska „Cosa Nostra” w zamian za narkotyki zaopatruje w broń separatystów albańskich w Kosowie i Macedonii, a kaukaskie odmiany rosyjskiej mafii oferują każdy rodzaj uzbrojenia czeczeńskim secesjonistom²⁹. Były szef FBI Louis Frech twierdzi, że mafia rosyjska jest już w stanie dostarczyć materiały rozszczepialne w każde miejsce na kuli ziemskiej. Przestępcy dysponują podobno substancjami wystarczającymi do produkcji bomby o sile rażenia pięciokrotnie większej niż ładunek użyty w Hiroszimie, a w ostatnich latach wielokrotnie oferowali na sprzedaż nie tylko izotopy radioaktywne, lecz także głowice nuklearne. Dotychczas nie ma dowodów na to, aby doszło do takiej transakcji³⁰.

Spółeczność międzynarodowa wciąż nie jest w stanie wypracować wspólnej strategii walki z terroryzmem. Totalnym niepowodzeniem zakończyło się spotkanie przywódców państw w egipskim Szarm-al-Szejk, a współpraca na tym gruncie napotyka ogromną ilość poważnych przeszkód proceduralnych. Na przykład Izraelczycy w toku postępowania antyterrorystycznego mają wyraźnie zaznaczone, że najistotniejsze jest fizyczne wyeliminowanie terrorystów. Natomiast w europejskiej taktyce mowa jest przede wszystkim o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa ludności cywilnej i potencjalnych zakładników.

Zagrożenie terroryzmem stale wzrasta, a świat jeszcze nie przywykł do myśli, iż rozwój nowoczesnych technologii daje grupom ekstremistów zupełnie nowe możliwości działania. Na razie terroryści wciąż w większości przypadków wykorzystują tylko tradycyjne metody funkcjonowania. Ściganie i wykrywanie zbrodni terroryzmu trwa jednak całymi latami. „Carlos” stanął przed sądem dopiero po ponad 20-letniej aktywności.

7. Zakończenie

Współczesne państwa muszą sobie jasno odpowiedzieć na pytanie, czy stać je na dalsze tolerowanie tego zjawiska. Amerykański Departament Stanu w dorocznym raporcie o terroryzmie międzynarodowym prezentuje trzy zasadnicze propozycje postępowania:

„Po pierwsze: Nie czynić żadnych ustępstw wobec terrorystów i nie zawierać z nimi żadnych porozumień. [...]

Po drugie: Doprowadzać terrorystów przed wymiar sprawiedliwości i wymierzać im kary za prowadzoną działalność. [...]

Po trzecie: Izolować i wywierać presję wobec państw sponsorujących i wspierających terroryzm, by zmusić je do zmiany tej polityki”³¹.

²⁷ Por. A. Pomińska-Engel, *Opium dla mas*, „Wprost” z 12 września 1993 r., s. 58–59; M. Kuczyński, *Gangsterzy spod czwórki*, „Polityka” z 11 stycznia 1997 r., s. 40–41.

²⁸ Por. J. Rusbridger, *Gry wywiadów*, Warszawa 1993, s. 290; M. Riebling, *op. cit.*, s. 343.

²⁹ J. Giziński, *Wojna o pokój*, „Wprost” z 4 kwietnia 1999 r., s. 103.

³⁰ M. Graczyk, *Czerwona ośmiornica*, „Wprost” z 7. sierpnia 1997 r., s. 50–53.

³¹ Cyt. za *Formy terroryzmu międzynarodowego w 1997 r.*, Raport Departamentu Stanu USA, „Kontrapunkt” z 25 października 1998 r., s. V.

Libia, Irak, Iran, Syria, Sudan, Kuba oraz Korea Północna to według amerykańskich służb bezpieczeństwa państwa sponsorujące i wspierające terroryzm. Wniosek więc nasuwa się następujący: bez względu na to jak sprawne będą agencje antyterrorystyczne, terroryzm nie zniknie. Jest on po prostu częścią historii świata, metodą osiągania konkretnych, politycznych, ekonomiczno-finansowych oraz narodowo-etnicznych korzyści. Służby antyterrorystyczne będą z nim walczyć, ale inne agencje państwowe wykształcą nowych terrorystów.

Problematyka zwalczania terroryzmu międzynarodowego stanowi rodzaj labiryntu, z którego nikt tak naprawdę nie poszukuje konstruktywnego wyjścia. Przyszłość terroryzmu zależy nie tyle od sprawności formacji antyterrorystycznych z nim walczących, ile od umiejętnego rozwiązywania konfliktów społecznych oraz międzynarodowych w duchu poszanowania praw człowieka i przestrzegania norm prawa międzynarodowego. Inaczej problem będzie systematycznie odżywał i niósł coraz poważniejsze nowe zagrożenia.

SUMMARY

Terrorism – challenges for international security

Terrorism is the unlawful use of force and violence against persons or property to intimidate or coerce a government, the civilian population, or any segment thereof, in furtherance of political or social objectives. The US Department of State defines „terrorism” to be premeditated politically-motivated violence perpetrated against non-combatant targets by sub-national groups or clandestine agents, usually intended to influence an audience. Terrorism is a criminal act that influences an audience beyond the immediate victim. The strategy of terrorists is to commit acts of violence that draws the attention of the local populace, the government, and the world to their cause. The terrorists plan their attack to obtain the greatest publicity, choosing targets that symbolize what they oppose. The effectiveness of the terrorist act lies not in the act itself, but in the public's or government's reaction to the act. There are many different categories of terrorism and terrorist groups that are currently in use. These categories serve to differentiate terrorist organizations according to specific criteria, which are usually related to the field or specialty of whoever is selecting the categories. Also, some categories are simply labels appended arbitrarily or redundantly, often by the media. For example, every terrorist organization is by definition „radical”, as terror tactics are not the norm for the mainstream of any group.

Literatura

- Bielecki R., *Pustynna Burza*, Warszawa 1991.
Brackner P., *Pożar na Wschodzie*, Warszawa 2000.
Guisnel J., *Wojny w cyberprzestrzeni*, Kraków 1998.
Hoffman B., *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1998.
Kessler R., *CIA od środka*, Warszawa 1994.
Rusbridger J., *Gry wywiadów*, Warszawa 1993.
Stadtmüller E., Cesarz Z., *Problemy polityczne współczesnego świata*, Wrocław 1998.